

# Od redakcji: O odpowiedzialności za władzę nad narracją osób migrujących

**Mateusz Krępa**

Wśród ostatnich tekstów zrealizowanych w ramach projektu „Badaczki i Badacze na Granicy. Działania interwencyjne” przedstawiamy Państwu narrację samych osób migrujących. Krytyczne podejście do sposobu realizacji badań naukowych – ale przede wszystkim świadomość nierówności, władzy jaką mają badacze, świadomość obszarów wrażliwości i podatności na zranienie i krzywdę – wymaga głębokiej refleksji na temat nie tylko uzyskanych danych i sposobów ich interpretacji, ale także całego procesu badawczego i publikacyjnego<sup>1</sup>. Refleksja ta przede wszystkim dotyczyć powinna własnych założeń, etyki oraz tworzonych relacji władzy, która, jak wskazują Robert Dahl i Bruce Stinebrickner, przejawia się we wszystkich relacjach społecznych<sup>2</sup>. Nie jest zatem wolny od władzy proces przeprowadzania wywiadu, tłumaczenia lub redakcji, ani także odczytania i cytowania opublikowanych już materiałów. Zdając sobie z tego sprawę, czujemy się odpowiedzialni dołączyć kilka słów.

Na początku warto zauważyć, że choć przedstawienie narracji jednej osoby bardziej wpisuje się w sztukę reportażu niż w metodologię badań naukowych, to jednakże nie jest całkowicie obce badaniom nad migracjami. Przykładowo w 2016 roku Alexandria Innes publikuje w „Geopolitics” artykuł bazujący na opowieści Sonny’ego – Ghańczyka ubiegającego się o ochronę międzynarodową w Grecji<sup>3</sup>. Jak zauważa autorka (bardzo podobnie do obecnej

<sup>1</sup> L. Funk, *Research with refugees in fragile political contexts: How ethical reflections impact methodological choices*, ‘Journal of Refugee Studies’ 34(2)/2021, s. 2308–2332.

<sup>2</sup> A. Dahl, B. Stinebrickner, *Współczesna analiza polityczna*, przeł. P. M. Kazimierczak, Scholar, Warszawa 2007.

<sup>3</sup> Alexandria J. Innes, *In Search of Security: Migrant Agency, Narrative, and Performativity*, ‘Geopolitics’, 21(2)/2016, s. 263–283.

Projekt realizuje:



Projekt „Badaczki i Badacze na Granicy. Działania Interwencyjne”  
Projekt finansowany przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię z Funduszy EOG w ramach Programu Aktywni Obywatele – Fundusz Regionalny

Patroni medialni:



sytuacji w Polsce) grecki dyskurs polityczny i medialny z owego czasu zamazuje całkowicie indywidualność osób migrujących, a „[z]amiast tego migranci są przedstawiani jako anonimowy składnik hord lub mas «najeżdżających» stolicę Grecji lub zajmują pozycję nędznych ofiar, które są bezradne wobec europejskiego systemu bezpieczeństwa”<sup>4</sup>. Próbę ucieczki przed ową dychotomią niktzemnik/ofiara [ang. *villain or victim*] próbuje przezwyciężyć Cetta Mainwaring w artykule opublikowanym w tym samym roku w „Migration Studies”<sup>5</sup>. Zwraca ona uwagę, że osoby migrujące przejawiają sprawczość zarówno w mikroskali – w relacjach z tzw. przemytnikami lub służbami granicznymi – jak i w makroskali, zmuszając rządy do zmian w polityce migracyjnej. Są więc sprawczy w ramach opresyjnych struktur reżimów migracyjnych. Kwestia ta podejmowana była już na naszych łamach przez Alicję Pałęcką i Ingę Hajdarowicz. W tym momencie przedstawiamy dwa teksty, które oddają osobom migrującym sprawczość narracyjną w etyczny, bezpieczny i poprawny metodologicznie sposób.

W pierwszym tekście, „Z Bagdadu do Niemiec. Relacja z przekroczenia granicy białorusko-polskiej”, arabiści Krzysztof Traba we współpracy z Yacinem Kallouchem dokonują tłumaczenia i redakcji wywiadu przeprowadzonego przez Hajdara Ismaila – uchodźcę z Iraku przebywającego od ośmiu lat w Holandii i prowadzącego kanał na YouTube – z Alim, młodym mężczyzną z Bagdadu, który przeszedł granicę polsko-białoruską. Dla zapewnienia płynności narracji Autorzy – w porozumieniu z twórcami treści – pominęli pytania przeprowadzającego wywiad, jednakże musimy pamiętać, że osoba ta także miała wpływ na powstanie tej narracji. Ostateczna forma materiału została skonsultowana zarówno z Hajdarem Ismailem, jak i z Alim. W opowieści Alego poczucie sprawczości i jej braku przejawia się w różnych postaciach; mówi on o migracji jako wynikającej z trudnej sytuacji osób w jego kraju: „nie ma innego rozwiązania”, a w momencie, gdy otrzymał informację o możliwości przejścia przez Białoruś do Unii Europejskiej, zdecydował: „spróbuję”. Dzieli się także swoimi decyzjami z drogi: „nie chciałem się poddać [...] więc biegłem dalej”, „kiedy pomyślałem o sytuacji w Iraku,

<sup>4</sup> Tamże, s. 264.

<sup>5</sup> C. Mainwaring, *Migrant agency: Negotiating borders and migration controls*, ‘Migration Studies’ 4(3)/2016, s. 289–308.

zrozumiałem, że nie warto wracać”. W innym miejscu Ali zaznacza: „nie mieliśmy innego wyboru, jak tylko ponownie wezwać przemytnika” albo „musieliśmy iść dalej”, „musieliśmy pozostać tam, gdzie byliśmy”.

Drugi tekst „Czy Europa jest tego warta? Rozmowa o migracji z Iraku” to wywiad z Hajdarem Ismailem, który sam przeprowadził wywiad będący źródłem poprzedniego tekstu. Rozmówca opowiada w nim Krzysztofowi Tracie – cytując Autora – „o niebezpieczeństwach szlaków migracyjnych i zawiedzionych nadziejach”. Odpowiada na tytułowe pytanie, choć zaznacza, że jest to jego osobista perspektywa. Dzieli się swoimi emocjami i przemyśleniami, które czasem mogą być uznane za kategoryczne, jak choćby kiedy mówi: „moim zdaniem Europa jest lepsza pod każdym względem od kraju, z którego pochodzę” lub „jeśli decydujesz się na migrację, to tylko jako uchodźca”.

Krytyczna refleksja nad oboma tekstami, udzielającymi tak różnych odpowiedzi na pytanie, czy Europa jest warta trudów migracji, ukazuje nam zasadniczą kwestię. Odczytanie każdego tekstu jest także poznaniem samego siebie – swojej interpretacji tego, co znaczy „lepsza pod każdym względem”, „nie chciałem się poddać”, „nie warto wracać”, „nie mieliśmy innego wyboru”... I także swoich reakcji i sądów na temat osób mówiących te słowa. Jednocześnie odpowiedzialność etyczna badań naukowych wymaga, aby osobom badanym opowiedzenie swojej historii nie przyniosło uszczerbku. Dlatego tak ważna była rola autora i tłumacza, Krzysztofa Traby, w wyborze odpowiedniego przekładu i w prowadzeniu całego procesu pracy nad tekstem w partnerstwie z autorami narracji. Osoby opowiadające swoją historię znają ją najlepiej, ale nie znają sposobu naszych interpretacji i możliwych konsekwencji wyboru słów, które w jednym kontekście i czasie mogą być niegroźne, w innym zaś uruchamiają nieoczywiste schematy nadinterpretacji i nieporozumień.

Z tych powodów odpowiedzialność i etyka wymagały od nas, aby w tym procesie narracji wejść w partnerstwo z osobami migrującymi – pamiętając, że to one są pierwotnymi inicjatorami i ostatecznymi decydentami w powstaniu treści. Zadaniem redakcji była zatem rola dostarczyciela wiedzy i pośrednika między aktami opowiedzenia i odczytania narracji. Rolę tę staraliśmy się wypełnić z pełną świadomością ograniczeń związanych z wynikającą

z globalnych hierarchii nierównowagą w posiadanych przez wszystkie osoby tworzące tę opowieść zasobach wiedzy na temat tego, jak przedstawiane teksty mogą rezonować wśród polskiej lub – szerzej – zachodniej publiczności. Przestrzeń badawcza powinna być bezpieczna dla każdej osoby uczestniczącej w badaniu i mamy nadzieję, że prezentowane teksty stworzyły taką właśnie przestrzeń dla tych, o których Ken Booth pisał, że nie są „fizycznie bez głosu, lecz politycznie uciszeni”<sup>6</sup>. Przerwanie politycznej ciszy jest jednak tylko pierwszym krokiem do zmanifestowania przez mówiące osoby swojej indywidualności i władzy nad własną opowieścią, ale też nad jej potencjalnymi odbiorcami i odbiorczyniami. Drugi krok to lektura tekstu, podczas której to Państwo zdecydują, co zrobić z otrzymaną władzą nad opowiedzianą historią, jej narratorami i bohaterami. Zapraszamy do nawiązania tej relacji, mając nadzieję, że będzie ona oparta na szerokim zrozumieniu – siebie samych i siebie nawzajem.

---

<sup>6</sup> K. Booth, *Theory of World Security*, Cambridge University Press, Cambridge 2007, s. 160.